

Życiodajne środowisko. Rozmowa z ks. Dariuszem Kowalczykiem

Mamy genialnego patrona dla stypendystów. Niejeden z nich ma багаż niełatwych doświadczeń z dzieciństwa czy młodości. Pod ich wpływem może zrodzić się pokusa rezygnacji z ideałów i aspiracji, nieprawdziwe przekonanie o jakiejś niemocy zmiany życia na lepsze. Wystarczy wtedy spojrzeć na doświadczenia młodego Wojtyły, który wcześniej stracił rodzinę, w wyniku wojny także przyjaciół, a jednak przetrwał, wyrósł na świętego papieża, który pięknie spełnił swoje człowieczeństwo – mówi ks. Dariusz Kowalczyk, prezes Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Barbara Wiśniowska (tygodnik „Idziemy”): Lubi Książd marmurowe pomniki Jana Pawła II?

Ks. Dariusz Kowalczyk (prezes Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”): Lubię, zwłaszcza wtedy, kiedy gromadzą się przy nich ludzie w jego urodziny czy w rocznicę śmierci, kiedy patrząc na te pomniki, robią coś dobrego, ale najbardziej lubię żywy pomnik, jedyny w swoim rodzaju, czyli stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Pomagając zdolnej, niezamożnej młodzieży z małych miejscowości, wprowadzamy w życie papieskie nauczanie o wychowaniu człowieka i solidarności z potrzebującymi.

Nie ma Książd wrażenia, że Polska się bogaci i nie potrzeba już stypendiów?

Tak, Polska staje się coraz bogatsza. Niezwykle cenne są także pomocowe programy rządowe, ale nawet one niekiedy nie wystarczają. Fundacja wspomaga młodych w bardzo różnych sytuacjach życiowych. Nasi podopieczni pochodzą zarówno z rodzin dojrzałych i pięknych, jak i z takich, w których są obecne przeróżne problemy. Stypendyści niosą ze sobą doświadczenie własnej rodziny, bywa, że niestety bolesne. Dlatego pomoc materialna jest tylko jednym z elementów wsparcia. Młodzi potrzebują poczucia przynależności do wspólnoty, modlitwy, bliskości, dobrej rady, a niekiedy wsparcia psychologicznego czy prawnego. Nasza Fundacja oferuje nie tylko stypendium, ale i szeroko pojęty wymiar formacyjny. Człowiek jest drogą Kościoła. Papież Franciszek prosi nas, abyśmy tworzyli życiodajne środowiska wzrostu. To próbujemy robić.

Czemu warto pomagać tej właśnie Fundacji?

Nasi absolwenci zaczynają fundować stypendia dla młodszych kolegów. Wspierają Fundację na różne sposoby, jak chociażby przekazanie części dochodu ze sprzedaży książek, także własnego autorstwa. Skoro sami stypendyści są wdzięczni za okazaną im pomoc, to dumni mogą czuć się także wszyscy ci, którzy wspierali to dzieło. Urzekające są historie darczyńców, którzy mówią, że wsparli nas przypadkiem, a później, poznawszy osobiście jakiegoś wartościowego stypendystę, nabrali ochoty, aby znów nas wesprzeć, i to w większym zakresie.

Dorośli narzekają na dzisiejszą młodzież: roszczeniową, uzależnioną od telefonów. Skąd mamy mieć pewność, że stypendyści będą lepsi i naprawdę okażą się żywym pomnikiem Jana Pawła II?

Zapewne od początku świata narzekamy na trzy sprawy: pogodę, jedzenie i młodzież. Zapominamy, że też byliśmy młodzi, niedojrzali. Młodzieży trzeba pokazać, jak żyć bez telefonu albo jak go twórczo wykorzystać! Na naszych obozach, kiedy po dwóch tygodniach okazuje się, że nie było czasu na smartfon, młodzi mówią o najpiękniejszych wakacjach w życiu. Są zachwyceni, poznają nowych przyjaciół, mentorów, nawiązują relacje. Potrzebują dobrych przewodników, którym będą mogli zadać tysiące pytań: od kosmologii i teologii, po liturgię, moralność i przyszłość planety. Naszym stypendystom proponujemy lekturę tekstów papieża Polaka. Jan Paweł II pisał o czasie młodości, który trzeba wygrać, który jest bezcenny, w którym trzeba sięgnąć po wartości: „Niech was nie zadowolają te wartości, które nie zaspokajają waszych największych oczekiwań”.

Mamy genialnego patrona dla stypendystów. Niejeden z nich ma багаż niełatwych doświadczeń z dzieciństwa czy młodości. Pod ich wpływem może zrodzić się pokusa rezygnacji z ideałów i aspiracji, nieprawdziwe przekonanie o jakiejś niemocy zmiany życia na lepsze. Wystarczy wtedy spojrzeć na doświadczenia młodego Wojtyły, który wcześniej stracił rodzinę, w wyniku wojny także przyjaciół, a jednak przetrwał, wyrósł na świętego papieża, który pięknie spełnił swoje człowieczeństwo. W konsumpcyjnym świecie łatwo zbudować ponadto postawę egoistyczną. My sugerujemy jednak młodzieży zaangażowanie wolontariackie, żeby przekonała się o radości dawania siebie innym.

Ilu stypendystów wsparła Fundacja w ciągu 20 lat działalności?

Wydaliśmy prawie 200 milionów złotych na stypendia. Około 11 tysięcy osób przewinęło się przez program stypendialny, z tego prawie 4000 to dziś już absolwenci, których wspieraliśmy przez 8-10 lat. Obecnie wypłacamy 2000 stypendiów; połowa naszych podopiecznych to uczniowie, a druga połowa to studenci.

Ile kosztuje utrzymanie stypendysty? Na co może wydać stypendium i skąd pewność, że wydaje je zgodnie z przeznaczeniem?

Na stypendium wydajemy od 4000 do 6500 zł rocznie, w zależności od etapu edukacyjnego. Dodatkowo organizujemy i finansujemy obozy integracyjno-formacyjne. Uczniowie połowę pieniędzy mogą przeznaczyć na potrzeby socjalne, a połowę na wszystko, co służy ich edukacji. W systemie półrocznym przedstawiają rozliczenie wydatków: faktury, rachunki. Niekiedy potrzebują nowego komputera czy połączenia do internetu, aby mieć dostęp do szerszych zasobów wiedzy. Kupują instrumenty muzyczne, pomoce naukowe, materiały plastyczne czy sprzęt sportowy. Mogą podjąć dodatkowe kursy, szkolenia czy zajęcia edukacyjne. Studentom dajemy większą swobodę, muszą się nauczyć sami gospodarować pieniędzmi.

Co dobrego robią dla świata stypendyści absolwenci?

Wykonują absolutnie wszystkie zawody. Pracują wszędzie – od pałacu prezydenckiego i instytucji centralnych, po firmy, uczelnie, samorządy lokalne, szkoły, szpitale, parafie czy media, w Polsce i za granicą. Mamy stypendystkę, która zajmuje się wychowywaniem więźniów. Inni pracują i odbywają wolontariat w niemal wszystkich organizacjach charytatywnych czy wspólnotach kościelnych. Na uczelniach szefują samorządom, są aktywni, mają pewność, że potrafią coś zrobić i podejmują się tego. To nas ogromnie cieszy. Liczymy na to, że stypendyści będą brali odpowiedzialność za Ojczyznę i Kościół. Wielu już to robi. Chcielibyśmy, aby św. Jan Paweł II był z nich dumny.

*Rozmowa ukazała się na łamach tygodnika „Idziemy”, nr 41 (781).
Publikujemy za uprzejmą zgodą redakcji.*